

**Dorota Suwalska**

## **ZAKLETA ŻABKA**

Kiedy Tli-Tli czuła się samotna, chowała się w zarośla nad stawem i czytała baśnie. Najbardziej lubiła tę o zaklętej żabce. Może dlatego, że mama często ją opowiadała, kiedy Tli-Tli była jeszcze całkiem malutka. Ileż to razy Tli-Tli marzyła o tym, że i ona spotka swojego zaczarowanego królewicza. Chyba z tysiąc. A może nawet trzy tysiące? A że marzenia lubią się spełniać, pewnego dnia stał się cud i Tli-Tli ujrzała, jak nad jej staw na białym rumaku nadjeżdża prawdziwy królewicz, w złotej koronie i otoczony wspaniałym orszakiem. Wszyscy wyglądali na utrudzonych podróżą i bardzo spragnionych. Serce Tli-Tli łomotało tak głośno, że aż się dziwiła, dlaczego nikt jeszcze nie odkrył jej kryjówki. Prawdę mówiąc była przerażona, choć oto właśnie miały się ziścić jej sny. Najchętniej czmychnęłaby do domu. Wiedziała jednak, że do końca życia będzie żałować, jeśli teraz nie spróbuje szczęścia. Zebrała w sobie całą odwagę, wszystkie siły i... podskoczyła jak najwyżej, całując królewicza akurat wtedy, gdy ten nachylał twarz nad stawem, by napić się wody.

– Faj, żaba! – wrzasnął młodzieniec. – Niedobrze mi!

I pobiegł szybko w najbliższe krzaki.

Tli-Tli też zrobiło się niedobrze. W końcu pocałowała człowieka. Królewicz, czy nie królewicz? Zawsze to człowiek. Z bladą suchą skórą i sierścią na głowie. Brrr... ale czego się nie robi, by spełnić marzenia.

Tli-Tli najszybciej jak umiała podążyła za królewiczem, by sprawdzić, czy czar zaczął już działać. Po chwili młodzieniec, podtrzymywany przez swoich dworzan, wynurzył się z krzaków. Jego twarz była jeszcze bledsza niż przedtem, a sierść pod koroną zmierzwiona. Tli-Tli nie wierzyła własnym oczom. To niemożliwe! Królewicz powinien zamienić się w żabę, a ściślej mówiąc w szalenie przystojnego Żabiego Księcia. A potem poprosić ją o rękę i zaprowadzić do Żabiego Królestwa. Tak przecież było w bajce! Wszak ona, Tli-Tli, swym pocałunkiem zdjęła z niego złe zaklęcie. A może to jakiś fałszywy królewicz? Może w ogóle już nie ma

prawdziwych książąt na świecie? A może to tylko bajki, te bajki? Po prostu bujda i nic więcej... To straszne! niesprawiedliwe!

Nieszczęśliwa i upokorzona zanurkowała bardzo, bardzo głęboko, aż na samo dno stawu, a jej żabie łzy zmieszały się z wodą.

Kiedy wreszcie się wynurzyła, ujrzała przed sobą Tok-Toka, żabiego kawalera spod sąsiedniego kamienia, który przyglądał się jej najwyraźniej ogromnie czymś uradowany. A może raczej rozbawiony? Tli-Tli była pewna, że wszystko widział. Niedługo cały staw będzie się z niej wyśmiewał. Zresztą Tli-Tli była przekonana, że Tok-Tok od dawna szydził z niej w duchu, bo ilekroć ją ujrzał, na jego pyszczku pojawiał się głupkowaty uśmiech, dokładnie taki jak teraz.

– Czego się gapisz?! – wrzasnęła z wściekłością.

– Eee – Tok-Tok sprawiał wrażenie nieco speszonego. – Przepraszam. Po prostu pomyślałem sobie, że... no... chyba mamy ze sobą wiele wspólnego. Ja też bardzo lubię baśnie. I wiesz... zawsze ceniłem żaby z wyobraźnią.

Tli-Tli przyjrzała się uważnie swojemu sąsiadowi. Właściwie ten jego uśmiech jest całkiem sympatyczny. I w ogóle, całkiem przystojny z niego żabi kawaler. No może nie aż tak przystojny jak Super-Żabiec z bajki...

– Poza tym – Tok-Tok ściszył głos – uważam, że jesteś najładniejszą żabką w stawie. Już dawno chciałem ci o tym powiedzieć, lecz nigdy nie miałem śmiałości. Na szczęście dzisiaj ty pierwsza zaczęłaś rozmowę...

– O, przepraszam! Byłam taka okropna! Nakrzyczałam na ciebie zupełnie bez powodu – wyszeptała Tli-Tli, która aż pozieleniała ze wstydu i zadowolenia zarazem.

– A co do bajek... którą lubisz najbardziej?

I Tok-Tok zaczął opowiadać, a Tli-Tli słuchała go z zachwytem, ponieważ wspomniały był z niego bajarz.

Sami więc widzicie, że warto czytać bajki... I marzyć, bo marzenia lubią się spełniać.